Nr. 51. Lwów — Niedziela dnia 4 marca 1906. Rok XLVI.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ
przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.; Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schalek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII. Stiftgasse nr. 4; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Siejba szaleju.

Na zoranych długoletnią agitacyą rozkładczą niwach Galicyi, wszerz i wzdłuż jej całej, zoranych głęboko, bo aż do tajni dusz ludu rolnego, sieją teraz fałszywi tego ludu przewodnicy szalej. Jest nim hasło, po tej i po owej stronie Sanu jednakie, chociaż w innej łupinie podawane: ziemia, którą uprawiacie, jest waszą i do was należy. Jest to hasło, które znajduje w duszach chłopskich nie tylko echo, ale i potężnie całem jestestwem ich wstrząsa i wydobyć może na wierzch to, co zdawało się, że już zamiera. Hasło takie, to jak szalej może oszołomić umysły ludu rolnego i uczynić go szalonym.

W Galicyi zachodniej sieją ziarna szaleju polscy radykalni ludowcy, którzy wyrzucili precz historyczne posłannictwo narodu polskiego i głoszą Polskę ludową bez polskiej duszy, — w Galicyi wschodniej sieją szalej ukraińcy rewolucyoniści, propagujący siczową Ukrainę, komunistycznie zbudowaną. Jedni i drudzy posługują się pomocą międzynarodowej socyalnej demokracyi, dążącej ku zburzeniu chrześcijańskiego ustroju społecznego. Jednych i drugich siejba jest równie zła jak fałszywa, pierwsza tylko pada na grunt mniej podatny, niżeli druga.

Agitatorowie polskich ludowców z pół polakiem i pół-chłopem z p. Stapińskim i z p. Bojko, któremu na tych wszystkich uroczystościach, na jakich jego krasna sukmana potrzebną była do nadania nastroju obrazowi, pycha uderzyła do głowy, odbywają wędrówkę po Galicyi zachodniej i ofiarują chłopom bogactwa. Nie swoje, lecz innych. Nie bezpośrednio, lecz pośrednio. Gdy panowie nie będą u steru — mówią mu — podatki płacić będzie tylko bogacz. Nie chcemy nikomu niczego zabierać, ale to, co ma za nadto, powinien oddawać na cele publiczne i p. Stapiński przedstawia rzecz obrazowo. Hr. X. ma 200.000 dochodu rocznego, a prawda, że wystarczyłoby mu 30.000? Prawda. Więc 170.000 powinien dać na podatki, aby ludowi ulżyć. I wyliczają, że gdyby podatki w ten sposób zebrano, to biedny kilkumorgowy chłop nie potrzebowałby ich wcale płacić. Chłop wyciąga wnioski. A tymczasem stoi już przy jego boku cichy pomocnik ludowców, socyalista i prawi mu swoje teorye o własności. Chłop nie wie, czy wierzyć mu, iż nastąpi podział gruntów, ale dla bezpieczeństwa — jak mówi — idzie na zebranie socyalistów, bo „ci, którzy tam zapisani nie będą, przy podziale gruntów pominięci zostaną".

W duszy chłopa budzi się chciwość, rozbudza jego fantazyę, oszołamia jego myśl. Nie zdaje sobie już jasno sprawy, nie wie, czy po to, co jeszcze jest cudze, ale co ofiarują mu ludowcy, co zapewniają mu socyaliści, nie możnaby już dziś rąk wyciągnąć. Rząd wiedeński jest po naszej stronie, mówią mu agitatorowie, rząd chce oddać władzę w ręce ludu. A p. Stapiński przysięga: Dziś się role zmieniły; dawniej szlachta polska była podporą i lizała ręce rządu, dziś ja!

W Galicyi wschodniej jest tak samo, tylko, że palce chłopów ruskich już się kurczą do chwytu. Didyczi — opowiadają mu jego agitatorowie — uchwalili w parlamencie uwolnienie tych panów i „pidpankiw z mista" od wszelkich podatków, którzy nie mają więcej niż 600 złr. rocznego dochodu. „A czy maje chto z was na rik 600 fl.? A czy je takij meży wamy, chtoby podatku ne płatyw". Chłopu rodzą się tylko 3 kłozki, z tego pierwszy zabiera „steyeramt, druhyj banok, a tretyj ide na riżni draczi", wymyślane przez panów. „A ty chłope szczezaj z hołodu". Szczezaj, chociaż ziemia jest twoją! I opowiadają mu, a opowiadają mu już od lat wielu, że orne pole i łąka i las do niego należeć powinny, bo pole on uprawia a las i łąkę dał Bóg dla wszystkich, a socyaliści, z którymi zresztą ukraińscy agitatorowie idą ręka w rękę, wpajają mu swoje o własności teorye. U chłopa ruskiego fantazya jest dziksza, tu i ówdzie już go oślepiła. W jednem miejscu zerwał się niedawno do szaleństwa...

Lecz zejść ma dopiero ta siejba szaleju przy słońcu powszechnego głosowania!

A wiedeński rząd centralny tem zapowiedzianem dopiero słońcem tak już jest oślepionym, iż nie widzi właściwego celu tej siejby. Sądzi, bo tak mu zaręczają jego nowi przyjaciele, przewrotowcy społeczni, iż ma ona tylko torować drogę jego projektowi reformy wyborczej, na czteroprzymiotnikowem prawie głosowania opartej. Ale i rząd centralny i jego przyjaciele grają w fałszywe karty. Rząd chce takiej reformy, bo ona odda państwo pod autokracyę centralnego biurokratyzmu. Jego nowi przyjaciele chcą tej reformy, bo przez nią spodziewają się wydrzeć władzę w swoje ręce lub przynajmniej nią się podzielić. Oszukują się nawzajem. Kto kogo oszuka, przyszłość dopiero pokaże, lecz na razie jeden drugiemu schlebia. I dlatego rząd wiedeński przymyka oczy na tę siejbę szaleju, bo sieją ją ci, którzy — jak „Naprzód" entuzyastycznie woła „chcą tego samego, co cesarz." Szalone zamieszanie pojęć, szalone okłamywanie nieświadomych.

A skutki?

Nie zeszło jeszcze słońce powszechnego głosowania, a ci, którym ma ono oddać „rządy", niecierpliwią się i już zdradzają swoje... marzenia. Drżą jeszcze echa niżniowskie a już w lwowskim uniwersytecie rozległy się namiętne okrzyki Rusinów: Precz z Polakami! podniosły się toporki ruskie i zabarwiły się polską krwią. Rozszalał się już nie ciemny lud ruski, ślepa masa, ale kwiat tego ludu ruskiego, ci, którzy zaczerpnąwszy już kultury, kulturę ludowi nieść mają.

Bolem wstrząsające są wypadki, gdzie ciemny a długo podjudzany tłum daje wreszcie folgę swym wrodzonym niskim instynktom i do urzeczywistnienia swoich pragnień i dążeń chwyta za kamień czy siekierę — ale przecież znajduje się coś na wytłumaczenie dzikiego czynu. Co atoli powiedzieć o tych inteligentnych przyszłych przewodnikach tego ludu, którzy zamierzają zdobyć na uniwersytecie uznanie prawa dla swego języka za pomocą gwałtów i lasek?

Widząc to, traci się wprost nadzieję możności dojścia do jakiegoś lepszego pożycia z reprezentantami tego narodu, który uważając za bratni, staraliśmy się zawsze, nawet z własną szkodą, podnieść ekonomicznie i kulturalnie. Dziś sądzą, żeśmy już niepotrzebni im, więc krzyczą: „Procz z Lachamy". „Przegląd" wczorajszy daje cukierkową radę: „jeżeli chcemy pozyskać Rusinów i zbliżyć ich do siebie, to nie bawmy się w przepisy i paragrafy, ale odwołajmy się do ich serca". Zdaje się, że czyniliśmy to i czynimy jeszcze, ale serca owe zagłuszają ich właściciele, świeccy i duchowni, na wsi i w mieście, dzikim okrzykiem: „procz z Lachamy", „rizat paniw", „na hak". Ck. hasło powszechnego głosowania, okrzyki te uczyniło jeszcze głośniejszymi...

Krwawe rozruchy w Niżniowie.

(Kor. *Gaz. Nar.*)

Niżniów 1 marca.

Agitacye pisemne i wiecowe podniecały stopniowo wyobraźnię i namiętności ciężkiego i apatycznego ludu Niżniowskiego. Głupsi a chciwi wyciągnęli z manifestów i przemówień wiecowych o krzywdach ludu wnioski o mającym nastąpić podziale gruntów pańskich, a zemstę pojmowali sposobem krwawym. Ci też oczekiwali wiecu, jako chwili ziszczającej ich marzenia. Wiec zwołano na dzień 26 lutego; co żyło, wszystko nań wyruszyło; szczególnie podniecone były kobiety. Widziano jedną, która godzinę powtarzała do siebie: „Zabrały nam lisy, zabrały nam lisy". W takim nastroju trzeba było lada iskry, by wznieść pożar. Po przemówieniu akademika Oleśnickiego, który doskonale omija drogi prawdy i tworzy niebywałe fakty historyczne, prosił przewodniczącego wiecu ks. Lewickiego sekretarz rady powiatowej p. Walewski o głos celem sprostowania wywodów p. Oleśnickiego. I głos otrzymał. Wtedy nie mający do tego żadnego prawa wikary niżniowski ks. Korostyl zapytał wiecowników, czy pozwolą przemawiać temu panu, który jest największym nieprzyjacielem narodu ruskiego? Na to powiedzenie podniosło się formalne wycie: „Na hak, na bzinę z nim, powiesić". Wobec tego krępowania wolności słowa i zaburzeń komisarz powiatowy p. Dunikowski wiec rozwiązał.

Aż tu nadciągnęli ze śpiewem i podniesionymi w górę toporkami siczownicy ze wsi Ladzkie wielkie, kobiety, dziewczęta, chłopcy i żonaci. Zanosiło się na ekscesy. Komisarz wzywał do rozejścia się, chciał odebrać chorągiew siczownikom, zrobiła się wrzawa; tłum zbitą masą ruszył na komisarza, ten począł uciekać, posypały się kamienie, które kobiety niosły we fartuszkach. Komisarz wraz że żandarmem schronił się do szkoły koszykarskiej, którą tłum ze wszech stron otoczył i szturmował. Przytapano posłańca, którego komisarz wysłał do urzędu telegraficznego i odebrano mu depeszę. Drugi posłaniec się przedostał. Dopiero w trzy godziny w obec spodziewanego nadejścia wojska wezwali aranżerowie wiecu tłum do rozejścia się. Wojsko nadeszło, ale dopiero o godz. 8 wieczorem. W mieście był spokój, tu i ówdzie spotykało się tylko grupki ludzi, tajemniczo szemrzących. Sądzono, że wojsko zbyteczne, że sprawa skończona, wojsko gotowało się do powrotu.

We wtorek nadeszło polecenie p. namiestnika, by sam starosta udał się do Niżniowa, sprawę zbadał, by winnych pociągnął do odpowiedzialności. Ze Stanisławowa zjechał sędzia śledczy radca Piskozub; rozpoczęły się dochodzenia, które potrwają ze 14 dni.

Tu dopiero odkryto smutną rzeczywistość. Na podstawie doniesień i własnych zeznań aresztowano, jako obwinionego o podburzanie ks. Korostila, gr. kat. wikarego w Niżniowie, i odstawiono go najpierw do Tłumacza, następnie do Stanisławowa. Prawdopodobnie nastąpią dalsze aresztowania.

We wtorek z polecenia sędziego śledczego udało się dwóch żandarmów do Ladzkiego celem aresztowania tych, którzy znieważyli byli komisarza. Żandarmi wrócili z niczem. Przydano im 30 żołnierzy z 1 oficerem i posłano nocą napowrót do Ladzkiego. W środę około godz. wpół do 6 rano rozpoczęły się aresztowania. Ujęto 13 winnych. Kiedy pochód miał wyruszyć z powrotem do Niżniowa, tłum zebranych włościan krzyknął: „Dawaj siekiery, kosy, nie dajmy naszych". Z temi słowami tłum nastawał na pochód. Żołnierze stanęli. Żandarmi zagrozili, że strzelać będą: kobiety szydziły, że strzelać nie wolno. Charakterystyczne, że tak samo w Niżniowie głoszono, iż żołnierzy bać się nie potrzeba, bo mają ślepe patrony, że strzelać żołnierze do swoich nie zechcą. Wezwanie oficera nie pomogło. Pierwsza salwa i druga nie zdołała tłumu powstrzymać; ten napierał na żołnierzy tak, że kilku chłopów odważyło się chwycić za bagnety i zostali pokaleczeni. Dano trzecią salwę. Trzech zabitych, między nimi najzuchwalsza kobieta, 8 ranionych, jeden już umarł, jeden dogorywa. Tymczasem aresztowani zbiegli. Wezwano silniejszy oddział wojska.

We środę wieczorem nadeszło dwie kompanie wojska ze Stanisławowa, które dziś rano wyruszyły do Ladzkiego. Kiedy wojsko ukazało się na wzgórzu wsi, w okamgnieniu zebrały się tłumy. Ale kiedy oddział stanął, naładował karabiny i włożył bagnety, tłum ujrzawszy, że żołnierzy jest dużo a idą przygotowani, rozszedł się natychmiast. Aresztowania poszły gładko. Ujęto 17, 4 nie zdołano odszukać. Aresztowanych przyprowadzono do Niżniowa pod eskortą około 170 żołnierzy. Uwagę zwracają między aresztowanymi jedna kobieta i jedna dziewczyna, które najwięcej słowem i przykładem podżegały do ataku na żołnierzy.

W Niżniowie zapanował spokój dzięki energicznemu postępowaniu władz. Z początku nie wierzono, że nadejdzie wojsko; mówiono, że wojsko tylko dla postrachu; aż dopiero, kiedy aresztowano księdza, kiedy rozeszła się wieść o przelewie krwi w Ladzkiem, najbutniejszym zrzedła mina. Teraz Niżniowianie wypierają się wszelkich złych zamiarów; zwalają całą winę zaburzenia na przybyszów. Obawiano się zaburzeń z powodu aresztowania księdza, ale to odbyło się spokojnie. Teraz nawet już niektórzy Rusini ganią jego postępowanie i przypisują jemu winę za następstwa.

Dziś przybyli tu: poseł Breiter i znany agitator ruski Hubczak i udali się wprost do Ladzkiego.

Wiece polskie.

Żydaczów 2 marca.

Dnia 25 zm. odbył się w miasteczku Ruda, opodal Kochawiny, publiczny wiec ludowy za inicyatywą ks. prałata Trzopińskiego. Od rana już ściągali się gospodarze i gospodynie z okolicznych wiosek wozami i piechotą. Licznie stawili się Niemcy z Machlińca i Gelsendorfu. O godzinie 2. po południu zgromadziło się przed kancelaryą gminną około trzy tysiące osób. O pół do 3. sztandar, na którym widniał orzeł polski, poprowadził wiecowników z pieśnią na ustach „Serdeczna Matko" na naradę do obszernej dworskiej stodoły. Każdą zwrotkę odgrywała naprzemian podczas pochodu kapela, złożona z kolonistów mazurskich, których do Jajkowiec sprowadził ks. Trzopiński. Wspaniały a zarazem rzewny był widok ludu polskiego, zgromadzonego przy sztandarze narodowym w Imieniu Maryi. Na pięknie ozdobioną trybunę wstąpili mowcy Edm. hr. Dzieduszycki wraz z marszałkiem pow. Przewodniczącym wiecu obrano ks. prałata Trzopińskiego, a na zastępców powołano trzech włościan.

O reformie wyborczej nadzwyczaj popularnie referował ks. Wesoliński, poseł do sejmu. Z prawdziwem zajęciem wysłuchano przemowy ks. posła, który jasno przedstawił, jak krzywdzącą jest dla narodu polskiego mała liczba posłów, określona w przedłożeniu rządowem, w stosunku do liczby posłów dla Czechów i Niemców. Uchwalono z zapałem upominać się przez Koło polskie w parlamencie o większą liczbę posłów dla Galicyi.

Po ks. Wesolińskim referował p. Kopacz ze Lwowa o wyodrębnieniu Galicyi. Zrozumiał lud polski roboczy, że wyodrębnienie Galicyi da mu pracę w przemyśle krajowym, który u nas w skutek konkurencyi czeskiej i niemieckiej obłożnie choruje. Zrozumiał lud, że wtedy nie będzie musiał szukać pracy u Prusaków i w Ameryce, bo ją znajdzie w kraju. Więc też i rezolucyę o potrzebie wyodrębnienia Galicyi przyjęto.

Czynny ks. Klein, ekspozyt z Machlińca w krótkiej a energicznej przemowie niemieckiej do Niemców, którzy uprzednich mów w języku polskim wygłoszonych nie rozumieli, podniósł niesprawiedliwość równego głosowania, jak również szkodliwą działalność socyalistów, dążących do zepsucia obyczajów przez wprowadzenie rozwodów do małżeństw katolickich i wyrugowania wiary z serc ludu.

Po nim zabrał głos ks. Bodarski. W ciepłej i pięknej mowie wzywał do miłości ojczyzny, a więc ziemi, języka i obrządku. Chłop czy pan, mówił, który w obce i wrogie ręce ziemię polską sprzedaje, nieprzyjacielem ojczyzny jest — ale i kto się wstydzi języka swojego, nieprzyjacielem również jest ojczyzny swojej.

Przemawiało jeszcze trzech włościan na temat zgody i jedności, bo w jedności siła. „Chłopy trzymajcie się" — zakończył okrzykiem swe przemówienie gospodarz, mazur, Jan Saja z Daszawy.

Odśpiewano hymn narodowy „O polski kraju święty" i „Bartoszu, Bartoszu, ej nie traćwa nadziei". Słońce tymczasem zaszło, zbliżał się wieczór. Zamknął więc zebranie ks. prałat Trzopiński i zaprosił wszystkich, aby uchwały i losy przyszłe narodu polskiego złożono w ręce cudownej N. Maryi Panny Kochawińskiej. Znowu rozpoczął się imponujący pochód z Rudy do kościoła w Kochawinie, odległego od miejsca wiecu o dwa kilometry. Znowu orzeł polski trzepotał się ponad tysiącami ludu polskiego i ruskiego, znowu płynęła pieśń polska z tysiąca piersi mężczyzn i kobiet. W kosciele przed cudownym obrazem Matki Boskiej uklękła wieśniacza rzesza i inteligencya okoliczna, aby otrzymać błogosławieństwo Pana Jezusa w Prz. Sakramencie, aby przez Królowę Korony polskiej u Boga lepszą dolę narodu polskiego uprosić. Tu się pokazało, gdzie mamy szukać lekarstwa na biedy nasze, na waśń społeczną i rozdwojenie Rusinów i Polaków, tu przed Królową niebios i ziemi, do której Polacy i Rusini wraz się uciekają, ucichły waśnie a pokój w duszach zajaśniał. Ojczyzna, ojczyzna grała w sercach, a ponad tem uczuciem miłości ojczyzny, zgody między stanami i narodem bratnim płynęła pieśń błagalna u stóp Jezusa: „Pobłogosław lud twój panie".

Tak się zakończył wiec, który podniósł narodowo lud polski, zjednoczył jego myśli i pragnienia, a ludowi ruskiemu oczy otworzył, że się Polacy ku niemu nie z nienawiścią, ale z miłością zwracają. Zrozumieli to dobrze i Rusini obecni na wiecu, bo jeden z nich w ten sposób się odezwał:

— „Kazały nam na wiczach, szczo Polaki protiw nam, a ja tutki czuju słowa miłosti i zhody — myby szcze tak w zhodi żyły, koby tilko riżnyci meży namy ne robyła nasza inteligencya, taj gazety.

Oto świadectwo dla wiecu tych, których przeciw nam burzą. Daj nam Boże więcej takich wieców...

Polityka zagraniczna a powszechne głosowanie.

Wiedeński korespondent „Czasu" donosi, że w kołach dyplomacyi austro-węgierskiej zwracają uwagę, iż gdyby zostały przeprowadzone powszechne wybory do parlamentu, musiałoby to oddziałać i na skład delegacyj.

Do delegacyj w myśl zasadniczej ustawy państwowej odbywają się wybory krajami, przyczem wybierają: Czechy 10 członków, Dalmacya 1, Galicya 7, Austrya dolna 3, Austrya górna 2, Salzburg 1, Styrya 2, Karyntya 1, Kraina 1, Bukowina 1, Morawa 4, Śląsk 1, Tyrol 2, Voralberg 1, Istrya 1, Gorycya 1, Tryest 1, razem 40 członków. Z tych 40 członkow było z reguły 22 Niemców, a 18 innych narodowości.

Ta stosunkom ludnosci zgoła nie odpowiadająca liczba niemieckich delegatów polegała na kompromisie, ale na kompromisie nie dobrowolnym, lecz przymusowym. W Czechach bowiem przy głosowaniu bez kompromisu, rozstrzygającymi pomiędzy Czechami a Niemcami byłyby głosy wielkiej własności obu obozów. Czesi sami nie mogli przeto Niemców majoryzować i chcąc nie chcąc poddawać się musieli kompromisowi, ułożonemu przez wielką własność. W ten sposób z 10 mandatów czeskich dostawali Czesi 4, Niemcy 4, a 2 mandaty zostawały dla wielkiej wła-

11

NA GAŁĄZCE

powieść przez PIERRE de COULEVAIN.

(Ciąg dalszy.)

Niema miasta tak zapoznanego i tak źle osądzonego. Kinematograf za dwa soldy przedstawia obrazki z Moulin-Rouge lub z tym podobnych miejscowości. Większość mężczyzn cudziemców wspomina w Paryżu tylko wesołą kobietkę pół-nagą i widowiska kawiarniane. Mózgi zaś niewieście unoszą z Paryża jedynie wspomnienia fatałaszków — strojów, owoców zakazanych we wszelkich gatunkach. Nie w kinematografach wszakże szukać należy wyższego ducha Paryża. Bawią się tu więcej, niż gdziekolwiek. To prawda — ale za to i modlitwy tu więcej, miłości i pracy. Paryż jest mi niewyczerpanem źródłem wrażeń. Dawniej bawił mnie — teraz zajmuje ogromnie.

W grudniu i w styczniu wychodzę na ulicę de la Paix między piątą a szóstą, by się przypatrzeć flirtowi, zabiegom miłosnym. Wzdłuż lśniących wystaw sklepowych przechadzają się postacie z „życia paryskiego", lub typy opisane przez Lavedan'a osób, dbających „o swoją piękność". Można je wyróżnić po kapeluszach, spodniczkach i skarpetkach. Widok to zabawny. Panie i panowie z towarzystwa, jak i z półświatka są bardziej zajmujący, niżby się zdawało. Nie brak im odwagi, przy tem mają i oni swoje cierpienia. Małostkowa ich dusza targana zazdrością, zawiścią, mnóstwo drobnostek kłóje ją jak szpilką, a nic tak nie idzie głęboko w serce, jak owe drobne ukłócia.

Spostrzegłam mimo świetnego ich przybrania rozpacz w spojrzeniu, bolesne skrzywienie w uśmiech zamienione. Przychodzą co wieczora w ten zakątek Paryża, zwabieni błyskami brylantów i drogich kamieni, budzą się tam pożądania i chciwość — uśmiechy i spotkania. Ów ruch namiętności ludzkich przypomina mi pląsy rojnych mustyków. Mniej w tamtem może zarodków jadowitych — ale jedne i drugie wskazują jednaką istotę rzeczy. Widowisko trwa godzinę, potem ludzie ci znikają, ulica przybiera zwyczajny pozór, komedya odegrana—mnie się zaś wydaje, że coś się tam wydarzyło. O dwadzieścia metrów dalej dzieje się znowu coś innego — coś wielkiego, potężnego! O szarej godzinie między kościołem św. Magdaleny a ulicą Drouot tłum zbiera się zwarty, złożony z ludzi, zebranych z czterech głównych punktów stolicy. Dłonie wyciągają się ku sobie — ściskają, odbywa się niesłychanie szybka zamiana myśli i zdań. Zawiązują się interesy pieniężne, przynoszące ruinę jednym, fortunę zaś drugim. Padają tu słowa nieobliczone w następstwa. Mnóstwo tu zarazków chorób i śmierci. Miłość krzyżuje się z nienawiścią i zazdrością. Zamęt ów trwa godzinę, zgromadzeni rozchodzą się wreszcie. Dzieło nieodwołalnie spełnione zostało. Podziwiam potęgę kierującą tłumem ludzkim, przewidującą, dokąd dąży myśl owych tysięcy mózgów, jako też poruszenia ich ciał. Czasem, przechodząc wśród tej zwartej masy, dostrzegam jakby przy świetle błyskawicy pracę, która się tu odbywa, zatrzymuję się olśniona, nagle strach mię ogarnia, umykam co prędzej! Życie wre nieustannie w wszechświecie, w pewnych jednak punktach, w pewnych momentach, może zresztą przeznaczonych, wytwarza się ruch szybszy, przyspieszający postęp, oczyszczający ludzkość. I tak w tym kotle, który zwiemy Paryżem, warzą się różne idee. W kościołach wre idealism, w uniwersytetach, w laboratoryach wrą myśli rozmaite, w parlamencie zaś, jeśli co kipi, to chyba ani patryotyzm, ani namiętności polityczne, ani ambicya!...

W Moulin-Rouge i tym podobnych miejscowościach wre życie niskie, zmysłowe. W zaludnionych dzielnicach odbywa się wrzenie siły materyalnej, odwagi, zawiści, miłości i boleści. Oh! Tej najwięcej wszędy.

Powtarzam jeszcze, umiałam „usadowić się", by patrzeć na bieg życia, widzę je piękne i szerokie! Boję się go trochę, trzeba jednak ufać...

Paryż.

Wielcy tego świata źle mnie czasem usposabiają, gdy przeciwnie maluczcy godzą mnie z ludzkością. Myśl ta przyszła mi przedwczoraj.

Figaro zapowiedziało „ventę" dobroczynną; sprzedający do najwyższej należący arystokracyi przebrani byli w wiejskie ubiory dawnych naszych prowincyj.

To była główna część programu.

Obrazek ten włościański w ramach pięknego pałacu z XVIII wieku, nęcił mię ogromnie. Udałam się więc na ulicę Varennes. U wejścia margrabia d'A... w szerokim kapeluszu, w kamizelce haftowanej, żakieciku aksamitnym, w krótkich spodniach, w kamaszach i grubych bucikach, wziąwszy moje dwa franki, uśmiechnął się ładnie i dał mi kartę wstępu. Przeszłam przez obszerną sień, przez długi szereg salonów. Z drzwi parapetowych widniał staroświecki park, zabytek już tylko przedmieścia Saint-Germain. W parku odwieczne drzewa, mury obrosłe bluszczem, trawnik źle strzyżony, grupy rododendronów i bzów, aleje żwirowane, obsadzone pachnącem kwieciem.

Wiosna odmładzała nieco ów staroświecki zakątek, ożywiały go obecnie malownicze pawilony, chór przebranych cyganów, grupy kobiet w jasnych strojach, wśród których przesuwały się ciemne suknie poważnych wdów oraz czarne sutanny księży... Przeważały wszakże przebrania wieśniacze bretońskie, andagaweńskie i z Poitou. Urocze panienki i młodzieńcy uwijali się z wdziękiem, by uwydatnić swe malownicze stroje. Poprosiłam pannę de C... o filiżankę herbaty. Podała mi ją z ujmującą grzecznością. W mieczarni uwiązano wspaniałą krowę, starannie wyczyszczoną, miała włos lśniący, wyglądała jakby zahypnotyzowana widowiskiem arystokratycznem, w którem się znajdowała, była przecież przyjętą w przedmieściu Saint-Germain!... wielki to dla niej zaszczyt; zwierzę co prawda może się spodziewać wszystkiego. Biedna krowina stała tam nieruchoma, nie przeżuwała, nie jadła, patrząc na udanych wieśniaków z takiem przerażeniem, że uśmiałam się serdecznie.

(C. d. n.)

snośći. Na Morawie Czesi byli w mniejszości i mogli wogóle tylko dzięki poparciu przez wielką własność mandat otrzymać.

Według projektu br. Gautscha wszystko to się zmienia. W Czechach wobec 48 Niemców staje 70 Czechów, a znika zupełnie pośredniczący i łagodzący wpływ szlachty obu obozów. Czesi musieliby chyba być aniołami, żeby lwiej części mandatów dla siebie nie zachowali, a tem samem zrzekli się rozstrzygającego wpływu na zewnętrzną politykę monarchii. Na Morawii podobnie wobec 17 Niemców stanie wówczas 27 Czechów, do żadnego kompromisu nie obowiązanych. Prawda: Koło polskie bez żadnego przymusu dawało zawsze małej garstce Rusinów mandat do delegacyi, ale między Polakami a Rusinami w Galicyi nie było nigdy różnic tak zasadniczych, jak pomiędzy Niemcami a Czechami.

Dyplomacya austro-węgierska i inna, ma więc zupełnie słuszne powody do obawy, że kierunek polityczny delegacyi z gruntu się zmieni. Obawy te są tem słuszniejsze, ile że z góry przewidzieć można, iż posłowie polscy, wybrani przez powszechne głosowanie, kierować się będą przedewszystkiem względami na opinię publiczną w kraju, a nie potrzeba chyba dodawać, że opinia ta dla trójprzymierza nie zawsze jest przychylną.

Na Węgrzech stosunki również układają się dla trójprzymierza nader nieprzychylnie. Nawet hr. Andrassy przyznał onegdaj w rozmowie z redaktorem berlińskim, że naród węgierski wierzy święcie, że na opór króla w sprawie wojskowej wpływa cesarz Wilhelm. Ja osobiście — rzekł hr. Andrassy — oczywiście nie wierzę temu, ale w narodzie opinia ta tak silne zapuściła korzenie, że stanowisko nasze wobec trójprzymierza stać się musi bardzo trudnem.

Dyplomacya wie o tem wszystkiem i tem większą obawą napełniać ją musi hazardowy eksperyment barona Gautscha. Zewnętrzna polityka nie znosi demagogii. Mogła Austrya opierać się o tak niepopularne trójprzymierze, dopóki w delegacyi ton nadawały grupy świadome odpowiedzialności, poważne i rozważne a liczące się z każdem słowem. Co jednak będzie w przyszłości? Naturalnie, że minister, który w ciągu czterech tygodni przemienił się z Pawła w Gawła, nie miał czasu do zastanowienia się nad tem, jaki wpływ wywrze jego projekt na politykę zewnętrzną monarchii — ale co teraz? W kołach dyplomatycznych wentylują już kwestyę, czy nie należałoby równocześnie z szeregiem ustaw, odnoszących się do reformy wyborczej, wnieść także ustawę, zmieniającą dotychczasowy system wyboru do delegacyj, może coś w rodzaju narodowych kuryj. Niema jednak wątpliwości, że taka ustawa byłaby przez większość odrzuconą.

Towarzystwo gospodarskie.

Po nabożeństwie w kościele archikatedralnym rozpoczęły się dziś przed południem w sali ratuszowej obrady delegatów gal. Tow. gospodarskiego. Udział delegatów jest bardzo duży; sala szczelnie wypełniona. Prócz delegatów i członków Tow. w liczbie około 200, przybyli w charakterze gości: namiestnik hr. Potocki, marszałek hr. Badeni, radca dworu w ministerstwie rolnictwa p. Struszkiewicz, prezes Tow. rolniczego krakowskiego Zdzisław hr. Tarnowski, delegaci Kółek rolniczych, prezydent miasta Michalski. Jako komisarz rządowy obecny był na zgromadzeniu radca Szeligowski.

Zagaił radę ogólną prezes tow. Włodzimierz Kozłowski. Powitał on na wstępie i podziękował za liczny udział w zgromadzeniu wszystkim obecnym, a następnie podał do wiadomości członków, że arcyksiążę Ferdynand przyjął z szczerem zadowoleniem godność i dyplom członka honorowego towarzystwa. Powitał dalej dr. Kozłowski namiestnika i marszałka, oraz innych gości.

W dalszym ciągu oddał hołd pamięci zmarłych w ciągu ubiegłego roku członków towarzystwa, śp. Ignacego Podlewskiego, Henryka Mańkowskiego, Włodzimierza Truskolaskiego, Stefana Janowskiego, Stanisława Leszczyńskiego, Józefa Gizowskiego, Stanisława Dzieduszyckiego, Edwarda Podlewskiego, Stanisława Kierskiego, oraz pamięci wybitnego członka krakowskiego towarzystwa rolniczego, śp. Piotra Górskiego.

Z kolei omówił prezes dr. Kozłowski w ogólnych rysach czynności komitetu centralnego w okresie sprawozdawczym. Przytem nakreślił mowca obecną sytuacyę handlowo-targową. Co do towarzystwa samego, to stwierdził prezes jego dalszy rozwój i pogłębienie się działalności. Zwłaszcza postęp co do liczby członków jest uderzająco znacznym; w ostatnich trzech latach wzrosła liczba członków o 1281, tj. o 74 prc. Podobnie majątek towarzystwa wzrosł w tym czasie o 50 prc. Natomiast subwencye rządowe, choć były nieco wyższe, nie stały w stosunku do potrzeb towarzystwa, były też znacznie niższe od subwencyj, udzielanych przez ten sam rząd towarzystwom rolniczym innych krajów. Nawiązując do zeszłorocznej posuchy, wyraził mowca szczere i głębokie uznanie namiestnikowi hr. Potockiemu za jego obywatelskie, patryotyczne stanowisko w sprawie niesienia pomocy rolnictwu krajowemu.

Pod adresem rządu centralnego zwrócił się prezes dr. Kozłowski w tej samej sprawie z kilku cierpkiemi słowami żalu, że pomocy udzielił krajowi niedostatecznej, a nadto spóźnionej. Prosił dalej mowca, by członkowie tow. ułatwiali swą pomocą prace około regulacyi rzek, przyczem wyraził żal, iż program tych prac regulacyjnych nie może być w tym roku wykonany. Co do chowu koni stwierdził dr. Kozłowski pewien postęp, choć niedostateczny jeszcze. Poruszył wreszcie prezes sprawę niewykorzystania przez rolników w Galicyi kredytu, przyznanego im w Banku austro-węgierskim.

Nakoniec oświadczył dr. Kozłowski, iż z szczerym żalem musi złożyć przewodnictwo towarzystwa; skłania go do tego przedewszystkiem obecna sytuacya polityczna, ogromnie niespokojna, burzliwa, wobec której oddanie się całkowite sprawom towarzystwa jest niemożliwe. Składając zaś zaszczytną godność przewodniczącego uważa za swój obowiązek podziękować serdecznie wiceprezesom za ich wydatną pracę około dobra towarzystwa, oraz prezesowi krakowskiego towarzystwa rolniczego za współdziałanie i życzliwą pomoc.

Zabrał następnie głos prezes krak. tow. rolniczego Zdzisław hr. Tarnowski i podziękowawszy za zaproszenie do udziału w obradach towarzystwa wyraził hołd zasługom dr. Włodzimierza Kozłowskiego, położonym przez tego męża na stanowisku prezesa towarzystwa. W końcu wyraził hr. Tarnowski podziękowanie komitetowi centr. tow. gosp. imieniem tow. urzędników prywatnych, którego jest prezesem, za poparcie sprawy ubezpieczenia prywatnych urzędników.

P. Adolf Cieński, podniósłszy wielkie zasługi prezesa Kozłowskiego, położone około towarzystwa i wyraziwszy imieniem ogółu członków niekłamany żal z powodu ustąpienia jego ze stanowiska prezesa, postawił wniosek zamianowania go członkiem honorowym. Wniosek ten powitało zgromadzenie hucznymi, długo niemilknącymi oklaskami.

Imieniem włościan pożegnał z żalem ustępującego prezesa Grzegorz Kasowski, włościanin z Podzameczka koło Buczacza. Enuncyacyę tego włościanina przyjęto głośnym aplauzem.

Z kolei zaproponował prezes dr. Kozłowski, by zgromadzenie mianowało arcyksięcia Karola Stefana z Żywca członkiem honorowym. Wniosek ten jednomyślnie przyjęto, przyjęto również wniosek mianowania członkiem honorowym dr. Kozłowskiego.

Przystąpiono następnie do porządku dziennego, a mianowicie do sprawozdania komitetu z czynności w r. 1905. Po uwolnieniu sprawozdawcy od czytania tego sprawozdania, rozwinęła się długa i bardzo szczegółowa dyskusya, głównie nad sprawą hodowli bydła.

Dyskusyę tę przerwano o 1 pop., poczem przystąpiono do wyboru prezesa Tow. Wynik wyborów zostanie ogłoszony po południu, popołudniu też odbędzie się wybór pięciu członków komitetu w miejsce ustępujących: Juliana bar. Brunickiego, dr. Władysława Kraińskiego, dr. T. Skałkowskiego, Bohdanowicza i A. Wiesiołowskiego.

Kronika.

Lwów, dnia 3 marca 1906.

Kalendarzyk.

W niedzielę 4 marca Kazimierza kr. — Gr. kat. Archyppa. — Kal. słow. Kazimirza.
Wschód słońca 6·45 zachód 5·42.

W poniedziałek 5 marca Fryderyka Op. — Gr. kat. Łeona. — Kal. słow. Pakosława.
Wschód słońca 6·42 zachód 5·44.

We wtorek 6 marca Kolety Panny. — Gr. kat. Tymoftcje. — Kal. słow. Woisława.
Wschód słońca 6·40, zachód 5·45.

We środę 7 marca Tomasza. — Gr. kat. SS. Mucz. — Kal. słow. Bogowita.
Wschód słońca 6·38, zachód 5·47.

Do dzisiejszego numeru dołączamy „Ziarno“ dla tych szanownych prenumeratorów, którzy je abonują.

— **Zapiski osobiste.** Bawi od kilku dni w mieście naszem córka Montalamberta, przyjaciela i obrońcy Polaków w obec Europy, autora dzieła „la nation en deuil“. Przybyła jako jeneralna wikaryuszka dam Sacré Coeur dla zwiedzenia domów tego zakonu w naszym kraju. Grono pań naszych, żyjąc wspomnieniami tego, co Montalambert jako cudzoziemiec uczynił dla Polaków, powitały córkę sławnego męża stanu i wybitnego katolika na dworcu ofiarowując jej piękny bukiet.

— **Mianowania.** Wyższy sąd kraj. w Krakowie zamianował auskultantami, praktykantów Mich. Steca i Józ. Radoma.

— **Z armii.** Przeniesieni zostali podpułkownicy: Hen. Juhasz z 8 p. art. dyw. do 1 p. art. dyw., Jan Aigner z 33 p. art. dyw. do 30 p. art. dyw. i Gust. Nowak z 13 p. art. korp. do 3 p. art. dyw., oraz major Kar. Kohl z 14 p. art. korp. do 3 p. art. dyw. Podpułkownik Stefan Vrbanjac z 13 pp., przeniesiony do stanu czynnego obrony krajowej. Zarządca magazynu prow. w Złoczowie Fryd. Fuchs, przeniesiony w stan spoczynku. Rezerw. kadetami zastępcami oficerów zamianowani zostali: Zdzisław Łoziński z 11 p. art. korp. i Tad. Karczewski z 32 p. art. dyw. Sztabowym profosem zamianowany profos Józ. Bures z aresztu garn. w Przemyślu przy areszcie garn. w Pradze, a profosem przy areszcie garn. w Przemyślu podoficer rach. I klasy 48 pp. Stef. Moger. Przydzielony został do wojsk. komitetu techn. kapitan II. kl. 28 p. art. dyw. Józef Lemesic.

— **Centralny komitet wyborczy** odbył wczoraj wieczorem pod przewodnictwem prezesa p. Tadeusza Cieńskiego dłuższe posiedzenie, w którem udział wzięli pp. Adolf Cieński, dr. Wład. Czaykowski, Stan. Jędrzejowicz, dr. Włodz. Kozłowski, ks. prałat Zyg. Lenkiewicz, Józef hr. Męciński, Stef. Moysa-Rosochacki, dr. K. Ostaszewski-Barański, dr. Fran. Paszkowski, Albin Rayski, dr. Tadeusz Skałkowski, dr. Stefan Skrzyński, Feliks Szański, Stan. hr. Stadnicki, Antoni Theodorowicz, Mikołaj Torosiewicz, dr. Aleks. Vogel i Leonard Wiśniewski. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z działalności kwartalnej komisyi wykonawczej i omówieniu niektórych spraw organizacyjnych, uchwalono kooptować do komitetu: pp. Zdzisława hr. Tarnowskiego, dr. Jana Hupkę i dr. Stefana Skrzyńskiego.

Kronika lwowska.

÷ **Gwałt ruskich akademików na uniwersytecie.** Wczorajsze krwawe zajście między studentami polskimi a ruskimi zakończyło się koło 5 popołudniu ustąpieniem Rusinów. Mianowicie opuścili oni gmach uniwersytetu tylnem wyjściem przez bibliotekę, złożywszy wprzód swe legitymacye na ręce senatu a opuścili je w myśl żądania studentów polskich w zupełnym spokoju, bez śpiewów.

Wnet po wyjściu Rusinów przybył na uniwersytet namiestnik Potocki i przez godzinę bawił wewnątrz gmachu.

Przybyło wczoraj podczas godzin niepokoju także wielu profesorów uniwersytetu, między nimi dr. Starzyński, dr. Mars, dr. Finkel, dr. Zakrzewski i i., wpływali też łagodząco na młodzież. Przez cały zaś niemal dzień pozostawali w uniwersytecie dziekani dr. Chlamtacz i dr. Zuber i ich interwencyi głównie przypisać należy, że niepokoje nie przybrały groźniejszych jeszcze rozmiarów; obaj dziekani rzucili się nawet w najgorętszej chwili między walczących, lecz pod gradem sypiącego się szkła i drzazg ustąpić musieli. Akademicka młodzież polska, a zanotować tu można, że w obronie przed zakusami ruskimi zsolidaryzowała się cała młodzież, bez względu, do jakiej partyi należy, pełna jest czci i wdzięczności dla swoich profesorów za ich wczorajsze ojcowskie postępowanie.

Wieczór obradował senat nad całą sprawą i uchwalił wykładów nie zawieszać, a tylko zwolnić słuchaczów od wykładów w dniu dzisiejszym, wewnątrz gmachu bowiem muszą być poprzeprowadzane naprawy poniszczonych przez ruskich studentów przedmiotów.

Młodzież polska po opuszczeniu gmachu uniwersyteckiego pomaszerowała pod pomnik Mickiewicza, gdzie przemówił prezes czytelni akad. p. Haluch-Brzozowski, oraz odśpiewano „Jeszcze nie zginęła“.

Liczba rannych podczas wczorajszych zajść jest bardzo znaczna, większość zaś po stronie polskiej, Rusini bowiem napadli na studentów polskich zupełnie niespodziewanie, do tego byli uzbrojeni w laski i toporki, a nawet noże. Polacy zaś byli bezbronni. Że Rusini całe krwawe zajście wywołali rozmyślnie, dowodzi ten fakt, iż uzbroili się wszyscy a co więcej przynieśli ze sobą opatrunki na wypadek poranienia.

Dziś przybyła do gmachu uniwersytetu komisya, wydelegowana przez p. namiestnika, złożona z radcy dworu p. Dembowskiego, radcy p. Piwockiego i dwóch koncypistów pp. Iszkowskiego i Skrzyńskiego, dokonała szczegółowych oględzin zniszczenia, dokonanego w gmachu przez akademików ruskich i spisała protokół.

Senat zaś wysłał do ministerstwa szczegółowe sprawozdanie z całego zajścia.

Dziś wykłady na uniwersytecie nie odbywają się z powodu zdemolowania kilku sal i kurytarzy. Wnętrze uniwersytetu wygląda w niektórych punktach jak rumowisko. Z tego też powodu nie będą się mogły odbywać wykłady przez kilka dni jeszcze aż do dokonania restauracyi i przywrócenia wnętrza uniwersytetu do normalnego stanu. Ogłoszenie o przerwie w wykładach umieszczono na drzwiach wchodowych. Ruscy akademicy, którzy grupami przychodzili przed uniwersytet, po odczytaniu ogłoszenia tego, wracali, lecz na twarzach ich widać było zadowolenie, coś jak tryumf. Przecież ten kilkudniowy zastój uniwersytetu polskiego, to ich dzieło! Akademicy polscy także wystawali w grupach przed uniwersytetem i ze smutkiem rozprawiali o wczorajszych zajściach. Spokoju dziś nie zakłócono.

÷ **Rada miejska a projekt reformy wyborczej.** Na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła rada miejska na wniosek dr. Aleksandra Lisiewicza następującą rezolucyę:

„Rada m. Lwowa, wychodząc ze założenia, że zmiana ordynacyi wyborczej do rady państwa, znosząca niesprawiedliwy system kuryalny i idąca z postępem czasu, jest pożądana, wzywa posłów z miasta Lwowa i reprezentantów stolicy na wiecu 30 miast, ażeby zasadniczo popierali i dążyli do przeprowadzenia takiej reformy, atoli z tem zastrzeżeniem, że równocześnie i przedewszystkiem nasze narodowe interesy mają być strzeżone i bronione. Ponieważ zaś projektowany obecnie przez rząd rozdział mandatów poselskich, narusza stan posiadania Polaków w parlamencie i krzywdzi naród i kraj nasz w najwyższym stopniu w porównaniu z wszystkiemi innemi narodowościami i krajami w Państwie, przeto rada m. Lwowa wzywa posłów i reprezentantów stolicy, ażeby wywalczyli zmianę tego krzywdzącego i groźnego dla nas w przyszłości stosunku mandatów poselskich, w szczególności, ażeby nie tykając zasady reformy wyborczej, wywalczyli dla Polaków i dla kraju naszego należyte powiększenie cyfry mandatów poselskich i sprawiedliwy udział w ogólnej cyfrze posłów do rady państwa, tudzież, by uzyskali poważne powiększenie liczby mandatów z okręgów miejskich w Galicyi wogóle, z miasta zaś Lwowa w szczególności, co najmniej o dwa, wreszcie, by wywalczyli odpowiadający interesom naszym rozdział okręgów wyborczych“.

÷ **Budżet miejski.** Wczorajszy dalszy ciąg dyskusyi budżetowej w radzie miejskiej toczył się wobec minimalnej ilości radnych. Wiceprezyd. p. Ciuchciński próbował bronić gospodarki magistrackiej i partyi Strzelnicy. P. Schleyen rozpatrywał wewnętrzne stosunki w magistracie. P. Soleski mówił o sprawach szkolnych i zalecał budowanie łaźni ludowych. P. Riedl zaryzykował twierdzenie, że nie partya Strzelnicy majoryzuje radę, ale, że jest majoryzowaną, a wreszcie zabrał głos p. Mokrzycki, członek Strzelnicy. Oświadczył, że jako fachowiec wyjaśni, jak się ma rzecz z piekarnią miejską, jatkami miejskiemi i taniem mięsem. To wszystko na marne, poszło 100.000 koron i tyle.

Głosy: „Na co, z czego“?

Mowca: zaraz powiem. Te jatki miejskie byłyby na to, aby zabić nas rzeźników, którzy płacą ciężkie podatki. No, a co do tego końskiego mięsa, to prezydent żadnego miasta nie padł na taki koncept, jak nasz prezydent: „kałatnął“ to od jednej ręki. Dajcie więc panowie spokój z temi jatkami, bo to na nic. No a z temi piekarniami. Panowie, ta właściele tych piekarń, to sami biedaey, poco robić im konkurencyę, poco miastu wdawać się w takie rzeczy? A teraz co do zakładu pogrzebowego. Panowie, ja jestem „taki finansista“, że wy sami o tem nie wiecie. Otóż radzę panom „zmonopolizować“ wszystkie małe zakłady pogrzebowe, które można kupić za „cztyry tysięcy“ i będzie dobrze.

Po tem przemówieniu zrobiono to, co można było zrobić najlepszego i zamknięto posiedzenie.

÷ **Ludność Lwowa** wedle obliczenia z 31 grudnia 1905 wynosiła 174.977 osób.

÷ **Sprawa teatru w komisyi.** Komisya teatralna miejska została zwołana na wtorek d. 6 bm. o 10 przed południem.

÷ **Jarmark wyrobów krajowych** postanowiono na wczorajszem zebraniu, zwołanem przez lwowską Pomoc przemysłową urządzić w bieżącym roku we Lwowie.

÷ **Konsulat angielski**, nowo kreowany, otworzył swe biuro przy ul. Krzyżowej 39.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W niedzielę, dnia 4 bm. M. Olszewski: Dzieje malarstwa polskiego od Matejki do naszych czasów (z obraz. świetln.). Zakład chemiczny Uniwersytetu, Długosza 6. Pocz. o godz. 5. — Dr. M. Raciborski: O naszych roślinach wazonkowych (z demonstracyami). Sala gimnastyczna szkoły kolejowej (Dworzec główny). Pocz. o g. 5½.

÷ **Procesy pana Grąbczewskiego.** Jak pisma poranne donoszą, zapadł już wyrok w procesie panny Julii Mechówny przeciw p. Grąbczewskiemu. Sędzia zasądził p. Grąbczewskiego na zapłacenie p. Mechównej 465 kor. z odsetkami i kosztami sądowemi. Zarazem donoszą, że jeszcze dwanaście nowych procesów czeka p. Grąbczewskiego a wszystkie na podobnem tle, jak dotychczasowe.

÷ **Zbiegłego z więzienia** przed kilkoma dniami wraz z kilku innymi towarzyszami, niebezpiecznego włamywacza Adolfa Matouszka, przychwyciła wczoraj policya i odprowadziła do zakładu karnego

Kronika krajowa.

Najbliższe wystawy ruchome i wiece przemysłowe, urządzane staraniem Ligi pomocy przemysłowej odbędą się w Skawinie w dniach 6 i 7 bm., w Oświęcimiu w dniach 8 i 9 bm., w Zatorze w d. 10 bm. i w Kętach w dniach 11 i 12 bm.

O wniesieniu protestów w sprawie seminaryum Cieszyńskiego zawiadomiły komitet lwow. Macierzy cieszyńskiej reprezentacya powiatowa w Kolbuszowej i rada m. Baranowa.

Wylew Sanu. Z Niska telegrafują: Utworzony na Sanie pod Niskiem zator lodowy zagrażał wczoraj bardzo mostowi na Sanie i spowodował częściowy wylew. Akcyą ratunkową zajęło się starostwo wraz z kierownictwem regulacyi Sanu. Tej nocy przywołano z Przemyśla do pomocy kompanię pionierów. W nocy zator spłynął przy stanie wody 4·6 metr. Pionierzy przywracają komunikacyę. Niebezpieczeństwo wylewu usunięte.

Kronika powszechna.

§ **Trzęsienie ziemi.** Centralna stacya meteorologiczna w Wiedniu zanotowała wczoraj o godzinie 7 minut 23 trzęsienie ziemi w odległości przeszło 5.000 klm.

§ **Zamordowanie Balmazedy.** Okazuje się, że Balmazeda uwiódł córkę konsula generalnego chilijskiego, Waddingtona. Rodzina domagała się, aby poślubił uwiedzioną. Balmazeda odmówił. Gdy nie można już było ukrywać dłużej następstw tego stosunku, syn konsula zastrzelił uwodziciela.

§ **Morderstwo z zemsty.** Z Rzymu donoszą: W kawiarni „Aranio“, największej w Rzymie, kelner, odprawiony ze służby, zamordował właściciela kawiarni. Wszedł do kawiarni, w której znajdowało się wielu gości, zbliżył się do gospodarza, stojącego za bufetem i zasztyletował go.

O modnych jedwabiach donosi nam słynny w świecie dom eksportowy materyj jedwabnych Schweizera i sp. w Lucernie nr. 27 (Szwajcarya):

Zamiłowanie do noszenia spacerowych toalet jedwabnych, o czem w zeszłym roku donosiliśmy, wzmogło się jeszcze bardziej w ciągu roku, tak że jedwabna suknia na sezon nadchodzący stanowić będzie niezbędną część składową stroju damskiego.

Najbardziej poszukiwanemi tkaninami będą znów materye miękkie, jak: louisine, radium, japonais, habutai, voile, shantung, crêpe de Chine, a mianowicie jednobarwne, w prążki, kwadraciki, podrukowane, fasonowane; wszystko w małych deseniach i delikatnych barwach, przyczem wielką rolę będą odgrywały tony zielone. Prześliczne desenie zapowiada genre Pompadour; ten rodzaj materyj odgrywać będzie dużą rolę w nowych kolekcyach. Prócz wymienionych materyj jedwabnych, za których doskonałość służymy wszelką gwarancyą, będą bardzo noszone w czasie upałów letnich toalety z białego, haftowanego muślinu, specyalność, jakiej dostarczamy w pół-wykończeniu po cenach od 30·90 do 61·80 k. za całą toaletę.

Wysyłamy też w tym roku, jak i w poprzednich do domów, opłatnie, bez należytości celnej bardzo ulubione muśliny, szerokości 120 cm. po 1·20 kor. za metr.

Wzory wszystkich nowości (obejmujące półwykończone, haftowane suknie z bluzami i stroje modne w rysunkach) wysyłamy na żądanie pisemne gratis i opłatnie.

Zmarli.

Eugenia z Załęskich Mrozowicka, przeżywszy lat 75. Pogrzeb w niedzielę o g. 3 po południu z domu żałoby przy ul. Akademickiej 26.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 2 marca. 1906 r. o godz. 7. rano. Czerniowce —1·0, Tarnopol —·—, Lwów —0·4 Skole —·— Przemyśl —·—. Jarosław +0·9. Tarnów —·—. Nowy Zagórz —·— Kraków +1·5 Praga +2·6 Wiedeń +7·0 Semmering +0·2 Budapeszt +5·1. Ischl +1·8 Riva +3·0 Tryest +5·6 Celsyusza.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Z muzyki.** Mało kiedy można nazwać produkcyę na cel dobroczynny tak udatną, jak wczorajszy koncert „Maryańskiego Dzieła Miłosierdzia“. Przyzwyczailiśmy się bowiem do słuchania, w imię dobroczynności, popisów tak szablonowo-mizernych, niedbałych i beztreściwych, że koncert o programie poważnym i w artystycznem wykonaniu pierwszorzędnych sił, wprawił nas faktycznie w zdumienie. To też w ocenie wczorajszego koncertu nie znajdzie czytelnik żadnego „ale“, gdyż ich wcale nie było; w zamian zaś same wyrazy uznania, należne bez wyjątku wszystkim wykonawcom. Idąc w porządku chronologicznym obfitego programu, zacząć musimy od orkiestry 15 pp., która przepysznie wykonała wyjątek ze „Starej Baśni“ naszego genialnego nestora kompozytorów, Wł. Żeleńskiego. Podobnie i solistki wieczoru, pani Oleska, oraz p. Dianni wywiązali się ze swych zadań znakomicie. Potężne wrażenie sprawiła „Litania Ostrobramska“ St. Moniuszki. Utwór ten, po raz pierwszy dopiero wykonany, rzuca przepiękne światło na twórczość religijną naszego mistrza. Przecudne tematy, płynące najwidoczniej ze szczerego natchnienia, stanowią podłoże kwartetu mięszanego, na którego tle dopiero spoczywa chór i orkiestra, zastępująca majestatyczny organ.

Kompozycya ta wykonana bardzo starannie (przez chór Lutni pod dyrekcyą p. Cetwińskiego, oraz solistów: pp. Markównę, Pfanową, Niżankowskiego i dra Czernego), podobała się ogromnie. Nie mniejsze wrażenie sprawiło „Offertorium“ Verdiego. Koroną jednak koncertu były kompozycye Feliksa Nowowiejskiego. Młody ten kompozytor, nagradzany już wielokrotnie na przeróżnych konkursach, jest talentem wprost olbrzymim a w dodatku wykształconym gruntownie na wzorach pierwszych symfonistów współczesnych i zdolnym do zadań najpoważniejszych.

Jego „Swaty polskie“, to utwór na wskróś nowoczesny a mimo to ogromnie miły i swojski. Bajecznie nastrojowy w nim moment, to odgłos starych dzwonów na tle skocznej weselnej melodyi. Instrumentacya wzorowa przy ogólnej robocie artystycznej dodaje nieodzownej krasy sympatycznej kompozycyi. Podobnie doskonale włada Nowowiejski fakturą choralną. Znać tu wielką wprawę, wielki polot i rozmach przy gruntownej znajomości materyału głosowego. Na pierwszy plan z wykonanych wczoraj utworów wysuwa się potężne „Ufajcie“ (do słów Rossowskiego) na chór męski a capella. Pełne wiary silnej a niezłomnej jest również „Orzeł Biały“ (słowa Bełzy) i „Hymn Polski“ (słowa Bełzy); oba utwory są pisane na chóry mięszane. W zakończeniu należałoby skierować słów parę uznania pod adresem właściwego aranżera koncertu p. Gajewskiego, który z niestrudzoną energią i wytrwałością pracuje ukryty w cieniu zawsze dla dobra sprawy. (db.)

* **Wystawa artystów lwowskich w Londynie.** Staraniem tow. przyj. sztuk pięknych i jego prezesa art. malarza Rejchana udało się uzyskać w Londynie dla lwowskich artystów malarzy osobną salę na wystawie sztuki. Otwarta wczoraj w Tow. przyj. sztuk na przeciąg zaledwie paru dni wystawa dzieł, przeznaczonych przez lwowskich malarzy do Londynu obejmuje najwybitniejsze imiona i najcelniejsze dzieła, jakie we Lwowie w ostatnich latach powstały.

Na pierwszem miejscu wymienić należy Jacka Malczewskiego, zaproszonego przez lwowski komitet, bo z powodu stosunków istniejących w oddziale krakowskim udziału w nim wziąć nie chciał. Artysta ten jeden z najznakomitszych w polskiej sztuce nadesłał sławny „Etap“ i „Tryptyk“. Obu tych obrazów użyczył hr. Raczyński w Krakowie, który jest właścicielem. Kossak Wojciech, który również w krakowskim oddziale udziału wziąć nie mógł, wysłał duży obraz „Wiosna“, znany z wielu europejskich wystaw.

Lwowscy malarze wystąpili wspaniale, a sumę artystyczną wartości ich dzieł można chyba porównać z wystawą z przed dwunastu laty. To też komisya, wybierająca obrazy musiała być niezmiernie surową w wyborze, wobec bardzo szczupłego miejsca, jakie lwowskim artystom udzielano. Wystawców lwowskich jest zaledwie kilku. Augustynowicz ma na wystawie jeden z doskonałych kobiecych portretów i dwie akwarele, których siła koloru przypomina najlepsze tego rodzaju obrazy Fałata z najlepszej jego epoki. Pejzaże są świetnie reprezentowane przez takie imiona jak Bratkowski, Trusz, Ćwikliński, Obst, Janowski. Rozwadowski ma bardzo malowniczy i doskonały w tonie śniegowy motyw, Makarewicz dwa typy, Rejchana zaś ilustracya rysunkowa i subtelny w kolorze i rysunku portret kobiecy Trusza dopełniają całości wystawy.

Wystawcami w rzeźbie są Ostrowski i Góralczyk.

Kierownictwo artystyczne tej wystawy i urządzenie jej spoczywało w rękach znakomitego artysty Dębickiego, którego nieobecność na tej wystawie z wielkim żalem podnieść należy.

To jest artystyczna strona wystawy. Czy też strona materyalna tej wystawy powiedzie się w Londynie, sądzić należy: tak — wobec prawdziwie wyborowych dzieł, bo jak zwykle u nas na takie rzeczy niema absolutnie ofiarności. Praga np. subwencyonuje tę samą wystawę tj. swoich artystów kwotą 50.000 koron — nie słychać zaś, by się Lwów na takie cele zdobył.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego

W niedzielę popoł. „Łapownicy“ Ostrowskiego, wiecz. „Samson i Dalila“ Saint-Saensa, występ Al. Bandrowskiego, Heleny Oleskiej, J. Szymańskiego i J. Jeromina.

W poniedziałek „Wujaszek Wania“ Czechowa.

We wtorek „Aida“ Verdiego. Występ Maryi Gembarzewskiej, Florjańskiego i Jeromina.

We środę: Na dochód Tow. wzaj. pom. orkiestry teatru m. „Pajace“ Leoncavalla. Występ Al. Bandrowskiego Maryi Boyer i Szymańskiego i „Verbum nobile“ Moniuszki. Występ M. Mokrzyckiej-Pilars, Jeromina i Szymańskiego.

We czwartek po raz I „Ku miłości“ Gandillota.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Dzienniki warszawskie ogłaszają list Henryka Sienkiewicza do Polaków ze Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, w którym dziękuje on imieniem warszawskiego komitetu pomocy dla pozbawionych możności zarobkowania za składanie ofiar i prosi o dalszą pomoc na przyszłe ludowe szkolnictwo polskie.

— Wśród warszawskich sfer biurokratycznych kursuje pogłoska, że prezydent miasta, generał Bibikow, bawiący obecnie w Petersburgu, nie powróci już na swoje stanowisko do Warszawy, gdyż podał się do dymisyi. Według innych wersyj, generał Bibikow ma otrzymać inne stanowisko.

— W Zlechowie aresztowano za udział w sprawach gminnych Zygmunta hr. Załuskiego i osadzono go w więzieniu mokotowskiem w Warszawie.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— Arcybiskup ks. Stablewski za poradą lekarską postanowił na czas pewien wypocząć. Zastępstwo obejmie biskup ks. Likowski.

— Sprawa Majerowej, żony dróżnika kolejowego przeciw hr. Kwileckiej została ostatecznie w ten sposób załatwiona, że Majerowa cofnęła swoją skargę.

Ostatnie wiadomości.

Wybór uzupełniający posła do rady państwa z wielkiej własności okręgu Nowy Sącz, Jasło, Limanowa, Nowytarg, Gorlice, w miejsce śp. Piotra Górskiego rozpisany został na 3 kwietnia.

Jak się dowiadujemy, wyborcy zamierzają ofiarować mandat ten p. prof. dr. Józefowi Milewskiemu.

Telegramy i telefonematy

z dnia 3 marca 1906.

Upaństwowienie kolei Północnej.

Wiedeń. Rada nadzorcza kolei Północnej przyjęła jednogłośnie projekt umowy z rządem w sprawie wykupna tej kolei. Walne zgromadzenie członków w tej sprawie odbędzie się 31 marca. Ustawodawcze załatwienie tej sprawy ma nastąpić do 30 czerwca.

Wiedeń. Mówią, że posłowie niemieccy z Moraw postanowili wszelkimi środkami, ewentualnie nawet za pomocą obstrukcyi, przeszkodzić uchwaleniu ustawy o upaństwowieniu kolei Północnej. Motywują to na zewnątrz względami rzeczowymi, w rzeczywistości jednak zdaje się, idzie o to, aby przez odrzucenie tej ustawy obalić gabinet, który układ zawarł.

Reforma wyborcza.

Berno. Komitet wykonawczy czeskiego stronnictwa konserwatywnego na Morawach uchwalił rezolucyę, w której powiada, że projekt

rządowy reformy wyborczej absolutnie nie jest do przyjęcia.

Zatec. Tutejszy związek niemiecko-postępowy przesłał do niemieckiego klubu posłów postępowych w Wiedniu rezolucyę, w której oświadcza, że rozdział okręgów wyborczych w projekcie bar. Gautscha jest dla Niemców absolutnie nie do przyjęcia, gdyż grozi wielkiem niebezpieczeństwem dla wpływów niemieckich i jedności w państwie.

Wiedeń. Na zgromadzeniu stronnictwa niemieckiego postępowego w Wels, na którem omawiano projekt reformy wyborczej, uchwalono rezolucyę, oświadczającą, że projekt rządowy reformy wyborczej nie jest do przyjęcia i wzywającą posłów do zwalczania tego projektu wszelkimi sposobami.

Praga. Nowo ukonstytuowane czeskie stronnictwo prawno-państwowe odbyło zgromadzenie, na którem p. Klofacz mówił o reformie wyborczej. Uchwalono rezolucyę za powszechnem równem prawem głosowania, potępiono, atoli w ostrych słowach projekt rządowy reformy wyborczej, albowiem zawiera faktycznie podział Czech na okręgi niemieckie i czeskie. W końcu postanowiono wezwać posłów, aby starali się wszelkimi środkami projekt ten obalić.

Praga. Komitet partyi niemiecko-postępowej w Czechach obradował nad reformą wyborczą i uchwalił oświadczyć się za rozszerzeniem prawa wyborczego, ale przeciw zamierzonemu podziałowi na okręgi i rozdziałowi mandatów dla Czechów i Niemców w Czechach. Równocześnie podniesiono, że mniejszości niemieckie w Krainie, oraz w Budziejowicach, Pilznie, Pradze i przedmieściach nie mają reprezentantów niemieckich. Wezwano posłów niemieckich, aby zajęli odpowiednie stanowisko, a od wyniku ich usiłowań zależnem będzie dalsze zachowanie się partyi względem reformy wyborczej.

Z zamętu węgierskiego.

Budapeszt. Br. B a n f f y wystosował do swoich wyborców w Szegedynie list otwarty, w którym daje pogląd na wypadki ostatniego czasu i wyraża nadzieję, iż sejm będzie w ustawowym terminie zwołany, a dalej rozwija program kampanii wyborczej. Oświadcza, że jest zwolennikiem powszechnego prawa głosowania, domaga się podziału okręgów wyborczych stosownie do narodowych interesów ze szczególnem uwzględnieniem miast. Podniesienie kwestyi wojskowej uważa za nieodpowiednie. Stoi na zasadzie artykułu XII ustawy z roku 1867.

Za ważniejszą, aniżeli sprawa wojskowa, uważa Banffy w swym programie sprawę ekonomiczną i nazywa związek cłowo-handlowy z Austryą ciężarem nie do zniesienia, uznaje konieczność ustanowienia samoistnego obszaru cłowego po upływie traktatów handlowych, proponuje założenie Banku węgierskiego z końcem r. 1910, dalej reformę podatkową na podstawie progresywnej i domaga się założenia instytucyi opiekuńczej dla robotników. Kończy życzeniem najrychlejszego doprowadzenia do harmonii między królem a narodem na podstawie poszanowania praw króla i ustawowego ustalenia aspiracyj narodowych, oraz uznania zupełnej równości.

Były minister handlu H i e r o n y m i w wystosowanem do swych wyborców piśmie omawia obecną sytuacyę i podnosi, że program wojskowy liberalnego „komitetu 9“ był o wiele stosowniejszy do unarodowienia armii, aniżeli żądania koalicyi co do komendy w węgierskim języku. Związek z Austryą jest konieczny, gdyż zapewnia państwu istnienie wolności.

Budapeszt. Królewski komisarz Rudnay przybył dziś do urzędowego lokalu wiceżupana komitatu peszteńskiego Benitzky'ego i oświadczył, że z dniem dzisiejszym zawiesza samorząd komitatu peszteńskiego, że prośba żupana o dymisyę została przyjęta i że urzędnikom pozostawia się 24 godzin do namysłu, czy zostaną w urzędzie czy nie.

Budapeszt. W kilku komitatach władze komitatowe wzbraniały się interweniować w sprawie tych rezerwistów uzupełniających, którzy nie stawili się do służby czynnej. Wczoraj minister spraw wewnętrznych wezwał wszystkich komisarzy rządowych w komitatach, naczelników policyi po miastach, naczelników wsi i komendantów posterunków żandarmeryi, aby nawet siłą przystawili do szeregów i do służby czynnej tych rezerwistów uzupełniających, którzy do tej pory wezwaniu rządu nie uczynili zadość.

Obawy o trójprzymierze.

Berlin. „Kreutz-Ztg.“ podnosi, że trójprzymierze nie cieszy się sympatyą zarówno Austryi, jak na Węgrzech, a utrzymywane jest głównie powagą cesarza Franciszka Józefa. „Kreutz Ztg.“ zauważa, że zamiar wprowadzenia w Austryi powszechnego głosowania niewątpliwie wpłynie i na zmianę składu delegacyj. Sądzi jednak ten dziennik, że osobisty pływ cesarza i w tym wypadku zdoła przymierze z Niemcami i nadal utrzymać.

Hakata.

Berlin. W kołach parlamentarnych krążą dotychczas niesprawdzone pogłoski, że komisya kolonizacyjna zawiesi kupna dóbr na przeciąg lat pięciu w celu zniżenia ceny ziemi, nienaturalnie wysokiej. Z tem łączą się również niesprawdzone pogłoski o pożyczkach rządowych na dobra i włości pod warunkiem, iż właściciele ich nie będą mogli gruntów sprzedawać Polakom.

Z ziem polskich.

P. Ludwik Górski, wielce zasłużony prezes komitetu tow. kredytowego ziemskiego w Królestwie polskiem, zapowiedział, że na ogólnem zebraniu złoży prezesurę z powodu sędziwego wieku i nadwątlonych sił. Prezes Górski urzędował przez 42 lat w tow. kredytowem.

Płock. Urzędownie zapowiedziano zniesienie stanu wojennego w gubernii płockiej. Również w gubernii siedleckiej i w kilku powiatach gubernii łomżyńskiej stan wojenny ma być zniesiony.

Z Rosyi.

Duma państwowa.

Petersburg. Będący już ustawą regulamin obrad Dumy państwowej niebawem będzie ogłoszony bez poprzedniego przedkładania radzie państwa. Nowy ten regulamin ustanawia, że żadna ustawa bez zatwierdzenia przez radę państwa i Dumę nie może osiągnąć mocy obowiązującej. Rada państwa będzie się składała w równej części z członków mianowanych i wybranych przez prawosławne duchowieństwo, szlachtę, ziemstwa, akademię umiejętności, uniwersytety i koła handlowo-przemysłowe. Rada państwa i Duma corocznie będą zwoływane ukazem carskim. Każde z tych ciał posiada prawo proponowania zmian lub zniesienia istniejących ustaw, z wyjątkiem ustaw zasadniczych. Rada państwa i Duma otrzymują prawo interpelowania ministrów w sprawie czynności niezgodnych z ustawą. Posiedzenia obu tych ciał w zasadzie są jawne.

Represye.

Petersburg (pryw.). „Birż. Wied.“ piszą, że biuro związku nauczycielskiego oblicza, że w całem państwie rosyjskiem w ciągu ostatnich kilku miesięcy aresztowano około 2000 nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych.

Napady i zamachy.

Tammerfors (P. A.). Członkowie zjednoczenia robotniczego wydali policyi kobietę, która rzekomo wzięła udział w ograbieniu banku państwowego w Helsingforsie, a która mieszkała w domu zjednoczenia. Kobieta ta, nazwiskiem Felicya Kayl, oświadczyła, że pochodzi z Rygi, i że należy do partyi socyalistycznej Uwięziono jeszcze dwie osoby, podejrzane o udział w tym rabunku. Znaleziono przy nich 13.500 rubli i 9.990 marek.

Walka antykościelna we Francyi.

Paryż. W kilku departamentach panuje wielkie wzburzenie ludności wiejskiej z powodu spisywania inwentarzy kościelnych. Ludność uzbroiła się w widły i zabarykadowała kościoły. Żandarmerya otrzymała rozkaz w razie potrzeby wysadzić dynamitem bramy kościołów. W kościele w Thiley (dep. Jura) nastąpiła eksplozya bomby, napełnionej prochem i wyrządziła znaczne szkody.

Paryż. Przy inwentaryzacyi w kościele św. Jana przyszło do starcia przyczem siedm osób odniosło rany.

Z Hiszpanii.

Paryż. Z Madrytu donoszą, że od kilku dni obiegają tam uporczywe pogłoski o wzmagającym się ruchu powstańczym w Katalonii, do czego przyczynia się masowe przemycanie broni. Rząd przedsięwziął energiczne środki.

Konferencya w Algeciras.

Londyn. Dzienniki tutejsze donoszą, że rząd angielski pod Gibraltarem koncentruje 30 statków wojennych angielskich razem z 25.000 żołnierzy załogi wojska lądowego, a to dlatego, że chce być przygotowanym na wszystkie ewentualności w sprawie Maroka, gdzie sytuacya zaczyna być coraz bardziej groźną.

Wiedeń. Zazwyczaj dobrze poinformowany korespondent petersburski „N. W. Tagblattu“ telegrafuje: Gabinet rosyjski polecił swemu ambasadorowi w Berlinie, aby oświadczył rządowi niemieckiemu, że gdyby w Algeciras powstały jakie trudności, to Rosya uważać to będzie za casus foederis, przewidziany w traktacie rosyjsko-francuskim.

Nowy Jork. „New York Herald“ donosi, że królowa włoska Małgorzata nie odbędzie projektowanej podróży do Stanów Zjednoczonych, a to dlatego, że rząd amerykański dowiedział się, że anarchiści w Stanach Zjednoczonych przygotowują na królowę zamach.

Berlin. Dzienniki tutejsze donoszą, że jak długo konferencya marokańska nie będzie skończoną, o spotkaniu się cesarza Wilhelma II z królem Edwardem VII nie może być mowy.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Odezwa

do Pp. fabrykantów, kupców i przemysłowców.

Obok licznych gałęzi przemysłu, które w ostatnich czasach dzięki poparciu swojskiej klienteli w kraju naszym szybko i szczęśliwie się rozwinęły, stoi także przemysł litograficzny. Dziś mamy w kraju, a zwłaszcza we Lwowie, pierwszorzędne zakłady litograficzne, które już w niczem nie ustępują zakładom zagranicznym, a które są w stanie zadowolić najwybredniejsze wymagania.

Tymczasem wiele jeszcze robót z zakresu przemysłu litograficznego wykonuje się za granicą. Corocznie krocie tysięcy pieniędzy krajowych wychodzi z kraju za wykonywane za granicą etykiety, afisze i reklamy. Na wyrobach przemysłu naszego, pod marką „wyrób krajowy“ i na flaszkach w kraju napełnianych, świecą etykiety z firmą zagraniczną, chociaż wszystkie te roboty mogą być tak samo dobrze w kraju wykonane. Jest to krzywda, wyrządzona przemysłowi krajowemu, który wielkim nakładem kapitałów i pracy przy tak nie sprzyjających warunkach został nareszcie w mieście naszem stworzony.

Zwracamy się tedy z prośbą do wszystkich Pp. fabrykantów, kupców i przemysłowców, by każdy krajowy towar zaopatrywali w etykiety i reklamy tylko w kraju wykonane, a zarazem zapewniamy, że pod względem wykonania prace naszych zakładów w niczem nie ustępują zagranicznym.

Lwów, w lutym 1906.

Gremium właścicieli drukarń i zakładów litograficznych.

WARTOŚĆ

smacznego jadła tkwi nie w samej przyjemności, towarzyszącej jedzeniu; im bowiem potrawa smaczniejsza, tem też łatwiej ją strawić i tem bardziej wykorzystuje się zawarte w niej pożywne składniki. Fakt ten tłómaczy powodzenie **Maggi'ego przyprawy do zup i rosołów.**

Dla zapobiegliwej gospodyni stanowi on zdawna uznany, tani środek w celu nadania silnego, miłego smaku mdłym zupom, rosołom, bulionom, sosom, jakoteż jarzynom, jajecznicom itd. Z powodu znacznej wydajności nie należy jej nigdy brać za wiele! Dodawać dopiero po ugotowaniu! **Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i spożywczych oraz składach aptecznych we flaszeczkach, począwszy od 50 h. (ponownie napełn. 40 h.)**

Maggi'ego odznaczenia: 5 wielkich nagród, 24 złotych medali, 6 dyplomów honorowych, 9 honorowych nagród. Siedmiokrotnie poza konkursem m. i.: na wystawach światowych w Paryżu w roku 1889 i 1900 (Juliusz Maggi jako sędzia). 47

5 koron i więcej zarobku dziennego.



Towarzystwo domowych robót pończoszkowych poszukuje osoby obojga płci do wyrobu pończoch na naszej masynie. Pojedyńcza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadnych poprzednich wiadomości nie potrzeba. Odległość nie stanowi przeszkody a my sprzedajemy pracę.

Towarzystwo domowych robót pończoszkowych.
Thos. H. Whittick i Ska,
Praga. Petrské nam 7—277. 20

Syrup - Pagliano,

najlepszy środek czyszczący krew wynalazku **prof. Hieronima Pagliano**

sporządzany od r. 1888 ściśle podług oryginalnej recepty pierwotnej przez wynalazcę założonej i obecnie zostającej pod kierunkiem jego uprawnionych spadkobierców, firmy, której siedzibą jest **FLORENCYA Via Pandolfini (Italia).**

Płynny — w proszku — w pakietach.

Należy żądać zawsze jasno-niebieskiego znaku fabryki z podpisem prof. **Girolamo Pagliano.**
Do nabycia we wszystkich większych aptekach.

Skład dla Austryi: SOCRATE BRACCHETTI-ALA (Süd-Tyrol).

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 hl. od wyrazu.

Pasztet z gęsich wątróbek, strasburgski, po 3 kor. z truflami 4 koron puszka funtowa — Dwór Łapszyn, Brzeżany.

Taniej jak wszędzie! J. Kapralik Lwów. Cenniki za darmo.



Narzędzia ogrodnicze „Kundego" poleca **Fr. CHLADEK**, magazyn wyrobów żelaznych, metalowych, Lwów, Rynek 45. 178

Fortepianów, Pianin i Harmoniów pracownia **Alojzego BARTOSZEWSKIEGO** obecnie ul. Piekarska 18, wykonuje wszelkie rekonstrukcye oraz strojenia także na prowincyi, przystępnie i sumiennie. 32

Do wynajęcia 4 pokoje z widokiem na całe miasto, z łazienkami, światło gazowe, również stajnie. Wiadomość plac Bema 5. 194

Majątek 1083 morg., bardzo dobra gleba, tereny naftowe — do sprzedania, Pieniewski, Pruchnik. 86

Ogrodnik, żonaty, miłośnik kwiatów i dobry warzywnik, rozumie się na sadownictwie, w szkółkach chmielu i pszczelnictwie fachowiec, w handlu trzeźwy i wzorowy, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia uprasza się pod W. O. Podkamień k. Rohatyna. 35

Koniczynę czerwoną, białą, szwedzką, tymoszkę, wszelkie nasiona i zboża jare — dostarcza pod kontrolą krajowej Stacyi botaniczno-rolniczej najtaniej DOM HANDLOWY dla rolnictwa i przemysłu, we Lwowie, ul. Jagiellońska 3. 34

Mieszkania po 5 i 6 pokoi, łazienki, światło elektryczne centralne ogrzewanie, stajnia, wozownia i ogródek w domu Bromilskich, Krzyżowa 36 Wiadomość w sklepie (Grand Hotel). 29

Szczepy owocowe

już czas zamawiać! Jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie 2, 3, 4-letnie i szt. 20, 30, 40 ct. Agrest, porzeczki maliny, szparagi, truskawki, poziomki, brzoskwinie, morele, drzewa ozdobne, krzewy itp. 193
Cennik wysyłam opłatnie.
Ekekiański Zarząd ogrodów Olsza dwór p. Kraków.

Nieustająca rzotenna sprzedaż wszystkich gatunków szlachetnych **rasowych psów**



od najmniejszych karzełków do największych olbrzymów w psiarni WENZLA FUCHSA, Praga, Klamovka G (Czechy). Za nadesłaniem 30 hal. wysyła się bogato illustr. cennik z licznemi radami o pielęgnowaniu, chowie i odżywianiu psów, ważny dla każdego amatora psów. 33

Świeże 199
Ryby morskie

Kabljony, Łososie, Łupacze duże i drobne Merlemy, Pstrągowce, Flądерki po 50, 60, 70, 80 i 90 ct. za kilo

Śledziki świeżo łowione do smażenia po 44 ct. kilo.

Szczupaki i sandacze rzeczne po zł. —.90, 1·20 i 1·40 kilo.

Żywe ryby stawowe: Karpie, Liny i duże szczupaki po zł. 1·20, 1·40 do 1·60 kilo.

Konserwow. ryby w puszkach w aspiku, oliwie lub sosach.

Różnorodne ryby wędzone Pstrągi rzeczne, Pstrągowce morskie, Węgorzyki, Łupacze, Sproty, Biklingi, olbrzymie Śledzie łososiowe, Łosoś rzeczny i morski, Wycina itp. — poleca handel

St. Markiewicza,
Lwów — Rynek l. 41, 42.

Dywany, Portyery, Firanki, Materyały meblowe w kolosalnym wyborze.
NOWOŚCI SEZONU.

TAPETY

Story i żaluzye do okien wszelkich systemów. Automatyczne płócienne od koron 2 za 1 m. □. Żaluzye deszczułkowe od kor. 4·50 za 1 m. □ 181
Cenniki illustrowane gratis.

Wzory wysyłam opłatnie. **W. Adamski, Lwów, Hotel Georg'a.** Wzory wysyłam opłatnie.

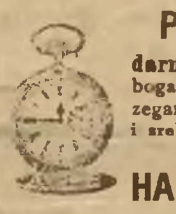
Kompletne wyprawy srebrne od najtańszych do najwykwintniejszych
J. Dąbrowski we Lwowie Hetmańska 4. 131

Zarząd dóbr Zadwórze, poczta i stacya kolejowa w miejscu **sprzedaje nasiona leśne** ze zbioru w r. 1905 loco Zadwórze: 1 klg. sosny (Pinus sylvestris) koron 6·—, 1 klg olchy czarnej (Alnus glutinosa) kor. 1·80. Flance 1.000 sztuk jednorocznej sosny koron 1·20, 10.000 sztuk koron 10·—. 1.000 sztuk dwuletniej sosny koron 5·—, 10.000 sztuk k. 40·—, rozsyła za nadesłaniem lub pobraniem należytości. 201

Zarząd dóbr Sądowa Wisznia ma na sprzedaż
kartofle
4 wagony Anderson, 3 wagony Kanclerze gorzelniane, 3 wagony Max-Eidy gorzelniane. 212

Krople do zębów (dawniej Liton zwane) uśmierzają natychmiast ból zębów. Flakon 60 h. i 1 k. 20 h We Lwowie w aptece P. Mikolascha, — w Stryju w aptece J. Drągowskiego 39

Wykaz około 197
150 wolnych posad przesyłamy za nadesłaniem 80 hl. (także markami) **„Central Stellen-Anzeiger, Cieszyn - Teschen.** (Ogłoszenia wolnych posad umieszczamy bezpłatnie).



Proszę żądać darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany cennik zegarków, towarów złotych i srebrnych (przeszło 1000 ilustracyj)
HANNS KONRAD, pierwsza fabryka zegarków **w BRÜX nr. 345** (Czechy).
Nie ma ryzyka! Wymiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. 136

G. N. Marka ochronna. 206

Ekstrakt orzechowy

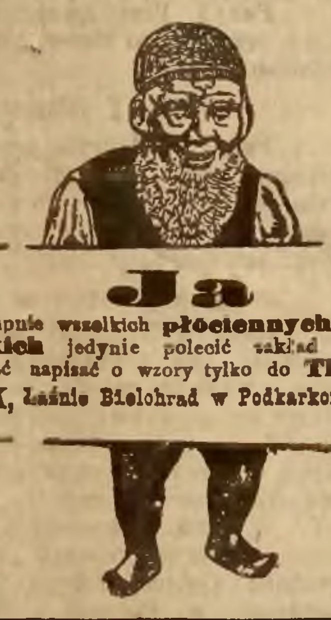
do farbowania siwych włosów do nabycia u
A. Maczuskiego w Wiedniu
III/2 Erdbergerlände 2.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najlepiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny,** nadając włosom najdalej po 15 minutach kolor właściwy, tak, że kolor ten przy myciu nie schodzi.

1 flasz. ekstraktu orzechowego k. 6 i 3
1 pudełko z 6 flaszk na próbę k. 7·50
Mleko orzechowe regen. włosów k 6 i 3
Pomada orzech. i olejki orzech. 4 i 2
Pasta orzech. do czerniow. brody k. 2
Ekstrakt orzechowy podwójny barwa na brodę koron 6 i 4.

We Lwowie u Zygmunta Ruckera apt., w składzie materyałów Al. Hübnera, i w drogueryi Piotra Mikolascha i Sp. Przy kupnie zwracać uwagę, aby Ekstrakt orzechowy był wyrobu A. Maczuskiego, gdyż znajduje się wiele podobnych podrabianych preparatów.

Swój do swego!



Ja mogę Wam przy zakupnie wszelkich **płóciennych i bawełnianych wyrobów tkackich** jedynie polecić zakład chrześcijański i solidny, a proszę nie zapominać napisać o wzory tylko do **Tkalni Narodowej OSWALD LELEK,** Łaźnie Bielohrad w Podkarkonoszu (Podkrkonoší-Czechy).

Praktyczne podarki!

Hrabia R. Keglevich Dematogen.

Szczupli

przez użycie **Dematogen** podług wskazówek lekarskich, osiągną pełne formy ciała, panie wspaniałe kształty. Wypróbowane przez lekarzy w ich własnych rodzinach przy **braku krwi, blednicy, nerwowości i angielskiej chorobie dzieci.** Odznaczone 11 pierwszemi uznaniami (Grand Prix Paris). W 8 tygodniach można spostrzedz już przybycie 30 funtów wagi.
Cena wielkiego pakietu 250 gr. kor. 2·50.
Wysyła E. Balzar, Wien III., Hauptstrasse nr. 50. Broszury bezpłatnie — Najlepszym i najskuteczniejszym a tanim środkiem odżywczym jest Dematogen. 40

Ulgi w spłatach wedle umowy.



Fason Irena. Najnowszy kostyum wiosenny: bluzka ozdobiona guzikami, wypustkami i paskiem. Spodnica 7-dzielna wysoko stebnowana z modnych materyałów, desenie angielskie, w kolorze popielatym, brązowym, oliwkowym lub drap. Cena kompletnego kostyumu, jak rysunek wskazany, do miary koron 2 do 5. Sama spodnica jak ilustracya fason Olga koron 5·75 do 7·50. Spodnica fason Wanda kor. 7·75 do 9·50. 214

Fason Angela. Elegancki wiosenny kostyum żakietowy. Żakiet 60 cm. długi, podszyty klotem, plecy i przód wolny, ułożony w fałdy (Hohlfalten) ozdobiony szwami. Spodnica 7-dzielna wysoko stebnowana z materyałów w desenie angielskie w kolorze popielatym, brązowym, oliwkowym lub drap. Cena kompletnego kostyumu koron 18·20 do 22·—.

Zamawiając spodnicę wystarczy podać nam długość z przodu, objętość w pasie i biodrach. Przy zamówieniach na kostyumy prosimy także o podanie nam objętości w pasie, szyi, ramion i piersi (mierząc naokoło), długość stanu i rękawów, szerokość w plecach i wysokość boczna.

Polecamy nasz bogaty wybór bluzek jedwabnych, wełnianych, batystowych, zefirowych i do prania. Szlafroki, matynki, halki, fartuszki, wszelka garderoba dla dziewcząt i chłopczyków, jako to: sukienki, żakieciki, płaszczyki i ubranka. Kapelusze dla dam i dzieci, bielizna damska i dziecinna, pończochy i wszelkie wyroby pończoszkowe, paski, parasolki, woalki, rękawiczki skórzane, jedwabne, niciane i wszelkie inne towary modne dla pań i dzieci.

Szanownym odbiorcom na prowincyi wysyłamy na życzenie nasze **bogato ilustrowane cenniki** i żurnale. Jak powszechnie wiadomo, udzielamy dobrze sytuowanym osobom bez różnicy rangi i stanu, tak we Lwowie, jakoteż na prowincyi, ulgi w spłatach wedle umowy.

Zarząd firmy Au Louvre gn.
Lwów, ul. Halicka 19, (róg ul. Sobieskiego).

Uwaga. Nasz specyalny skład dywanów i artykułów dekoracyjnych znajduje się przy ulicy Sykstuskiej 6.

Dr. Gölis'a
Proszek spożywczy

(sprzedawany od r. 1857). 23

Dyetetyczny środek przyczyniający się do dobrego trawienia.
Do nabycia we wielu aptekach i drogueryach Austro-Węgiersk. monarchii.
Cena małego pudełka K. 1·68, dużego K. 2·52.

Każde pudełko musi mieć pieczęć „dr. Gölis" i zaopatrzone registrow. marką ochronną — dalej etykieta moim podpisem „dr Jos. Gölis". Naśladownictwa mogą być niedostrzeżone, dlatego proszę żądać przy kupnie wyraźnie: „Dr. Gölisa proszek spożywczy". Wyłączni producenci (od r. 1868):

Dr. Józefa Gölis'a Następcy
Wien, I., Stephansplatz 6 (Zwettlhof).
Wysyłka hurtowna i drobiazgowa.

Teatr rozmaitości. Dependence Bristol

codziennie przedstawienie pierwszorzędnych artystów, — **dwie sensacyjne komedye.** Program familijny. Początek o godz 8½ 213



Monopol
Herbata z Rączką,

największy import herbat w kraju **zawsze świeża, wszędzie do nabycia,** a gdzie nie ma, proszę pisać wprost do magazynu 12
Juliusza Grossego, w Krakowie, Rynek l. 34.

Zboże do siewu!

Owsy: Rychlik Mikulicki i Ligowo.
Jęczmiona: Goldthorpe i Hanna.
Ziarno dorodne starannie oczyszczone!
Ziemniaki reprodukcyjne Dołkowskiego.
sprzedaje dopóki zapas starczy
Zarząd dóbr Jerzego Turnau w Mikulicach p. Kańczuga. 8

Piękny, Piękniejszy, Najpiękniejszy

będzie każdy, ponieważ znikają pryszcze, wyrzuty, piegi, plamy wątrobiane, zmarszczki już po dwu- lub trzyrazowem użyciu prawdziwego angielskiego

BALASSA
Mleka ogórkowego

Zupełnie nieszkodliwe, nadaje twarzy i biustowi czarującą białość, świeżość i delikatność. Cena jednej flaszki 2 kor. do tego **mydło ogórkowe** kor. 1, **puder ogórkowy** kor. 1·20, **créme ogórkowy** koron 2. Do nabycia w aptekach. — Tylko Balassa preparaty są prawdziwe. Wysyła pocztą: C. BALASSA apteka, Budapest, Erzsébetfalva. Główny skład we Lwowie: Aptekarz H. Rubel przedtem Z. Rucker. — Dalej nabyć można w aptekach: M. Schwarza i A. Goldberga w Przemyślu. 88

L. 718 185

Wydział Rady powiatowej w Tarnopolu
rozpisuje niniejszem

Konkurs na posadę SEKRETARZA.

WARUNKI:

1) Nieprzekraczalny wiek lat 40.
2) Religia katolicka, narodowość polska, obywatelstwo austr.
3) Ukończone studya prawnicze z dyplomem doktorskim, egzaminem sędziowskim lub egzaminem administracyjnym.
4) Przynajmniej trzyletnia praktyka adwokacka, sądowa lub administracyjna — względnie przy urzędach autonomicznych. Kandydaci posiadający praktykę przy urzędach autonomicznych mają pierwszeństwo.
5) Płaca roczna 5.000 kor.

Dwa kwinkwenia.

Dodatek na pomieszkanie 600 kor. względnie pomieszkanie w w naturze.

Prawo do emerytury.

Kandydaci starsi, którzy jednak 50 lat nie przekroczyli, mogą być przy dobrych kwalifikacyach uwzględnieni, nie mają jednak prawa do emerytury.

Posada na razie prowizoryczna, po dwóch latach nienagannej służby może nastąpić stabilizacya.

Podania, zaopatrzone w dokumenty oryginalne, wnosić należy na ręce prezesa Rady powiatowej w Tarnopolu do dnia 1 maja 1906.

Posada objęta być może dnia 1 lipca 1906.

Z Wydziału Rady powiatowej w Tarnopolu.

Tarnopol d. 16 lutego 1906. *Glogier.*

Grand Prix wystawy paryskiej 1900. 652

Kwizdy Korneuburski proszek pożywny dla bydła,



dyetet. środek dla koni, bydła rogatego i owiec. — Cena 1 pudełka k 1·40. ½ pudełka k. —·70. Przeszło 50 lat prawie we wszystkich stajniach używany przy braku apetytu, złem trawieniu, dla poprawienia mleka i obfitej dojności krów.

Prawdziwy tylko z marką obok. Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Illustrow. cenniki bezpłatnie i opłacone, przez główny skład: **Franz. Joh. Kwizda,** c. i k. austr. węg., król. rumuński i książęco bułg. nadw. dostawca. Aptekarz obwodowy: Kornenburg koło Wiednia.

Kawiarnia Amerykańska

przy ul. Trzeciego Maja l. 11, we Lwowie. 2
Codziennie koncert muzyki wojskowej. Początek o godz. 9 wieczór.

Dobry zarobek uboczny dla gospodarzy rolnych.

To przysłowie **PIASEK JEST ZŁOTEM** jest marką ochronną

jeśli, zmieszany z cementem, zostanie użyty do

cegieł,

dachówek, płyt podłogowych i ściennych, żłobów dla bydła, rur wodociągowych, studziennych itd. Nie ma lepszego ani tańszego materyału budowlanego dla miasta lub wsi.

Nowe wyborne maszyny ręczne do obsługi przez nieuczonych robotników, dostarcza

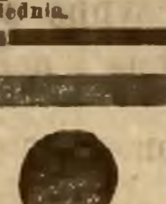
Leipziger Cementindustrie Dr. Gaspary & Co.
Markranstädt bei Leipzig.

Próbki piasku (około 5 kg.) przysłane nam, badamy gratis. Należy żądać ilustr. bezpłatnego cennika 209. Prowadzimy też korespondencyę polską. 700

Maszyny otrzymać można przez:
Dom Komisowo-rolniczy, Bielitz. ul. Blichowa 40.
Przemysł cementowy, Lwów, ul. Karola Ludwika 5 I p.

Cementowe dachówki są najlepszą ochroną przeciw niebezpieczeństwu ognia.

Guttmanna oryginalne patentowane
Klozety pokojowe



(w rozmaitych dyskretnych formach, bezwonne) są dla zdrowia i pielęgnowania chorych niezbędne. — Bidets. Irrigateurs, hygieniczne spluwaczki we wielkim wyborze. Oddział klozetów i pokoi kąpielowych, artykuły dla chorych, fotele do wożenia chorych, meble żelazne itp.

Illustrowane cenniki gratis i franco wysyła c. i k. uprzyw. fabryka klozetów 96

L. GUTTMANNA
Lwów, Jagiellońska 8.

Główne zastępstwo Austro-Węg. Thermophor. Przedsiębiorstwo. (Ciepło bez ognia).
Własne składy we Wiedniu, Budapeszcie i Bukareszcie.

VICHY SZTUCZNA WODA GRANDE-GRILLE CÉLESTINS 50% tańsza od rodzimej.

Celestins w chorobach nerek, cierpieniach dróg moczowych w dnie i cukrzycy.

Grande-Grille w kolkach wątrobnych i kamykach żółciowych, w zastojach w zakresie organów jamy brzusznej.

Sporządza pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego
Zakład fabryczny wód mineralnych sztucznych pod firmą 5
K. RZĄCA I CHMURSKI, Kraków.
Do nabycia w aptekach i drogueryach. Skład dla Lwowa w apt. Wewiórskiego.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.